Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 60·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 176. — Rok III. Kraków, środa 30 czerwca 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Walki na całym froncie

Warszawa. Dnia 28 czerwca. Komunikat sztabu generalnego z dnia 28 czerwca:

Silny atak nieprzyjacielski na nasze pozycye nad rzeką Czernicą został odparty ogniem karabinów maszynowych i artyleryi. Wzdłuż Berezyny spokój. W rejonie Szaciłek oddziały naszej piechoty poznańskiej dokonały śmiałego wypadu na Jeleń, gdzie rozbiły znaczne siły bolszewickie, biorąc karabiny maszynowe i jeńców. Na północ od toru kolejowego Kalenkowicze—Rzeczyca bolszewicy wprowadziwszy do akcyi nowe doborowe oddziały komunistów zaatakowali dwukrotnie miejscowość Boruske i Aftuczewicze. Przy odpieraniu tych ataków i lokalnej kontrakcyi oddziały nasze zdobyły cztery karabiny maszynowe i kilkudziesięciu jeńców. Na Prypeci energiczna akcya opancerzonej flotyli nieprzyjacielskiej. Nad Uborczą walki na przedpolu naszych pozycyi. Po kilkudniowych daremnych próbach przejścia przez rzekę Słucz udało się nieprzyjacielowi po zawziętych walkach przerwać nasze pozycye i wejść liczną kawaleryą na zachodnią stronę rzeki. Na Podolu oddziały naszej piechoty pod dowództwem generała Krajewskiego, rozprószyły koncentrujace się do ponownego ataku na Starą Sieniawę oddziały nieprzyjacielskie.

Bolszewicy ogłosili jakoby przy cofaniu się naszem z Kijowa została zniszczone jedna z cerkwi, oraz elektrownia miejska. Na podstawie przedłożonych meldunkow stwierdza się że wiadomość ta nie ma żadnej podstawy. Zniszczono jedynie wszystkie mosty na Dnieprze ze względów strategicznych.

Pierwszy zastępca szefa sztabu gen.
Kuliński, generał-podpor.

Przestroga przeszłości
dla bliskiej przyszłości.

Kraków, 29 czerwca.

Jako echo dawnych lat i wielu przebrzmiałych oryentacyi politycznych, ukazała się w handlu księgarskim broszurka, dziś znowu poniekąd aktualna, p. t. „Polska a Węgry". Jest ona przedrukiem trzech artykułów Stanisława Worcella, zamieszczonych w „Demokracie Polskim" w Paryżu, w r. 1849-ym, wtedy, kiedy krew polska i węgierska lały się na wspólnych pobojowiskach, w walce o wolność ludów, a proklamowane w Pradze czeskiej wszechsłowiańskie braterstwo dobrowolnie oddało się na usługi despotów, aby karki wolnych narodów na nowo zgiąć do jarzma.

„Hasło obałamuconych i bałamucących Czechów rozległo się w różnych stronach Słowiańszczyzny — pisze Worcell. Od Mołdawy po Sawę zagrzmiało jednogłośnie: „Hajże na Madziarów!" Niebawem dojrzały jadowite owoce głupoty i zbrodni: bratobójcza kroacko-węgierska wojna, katastrofa wiedeńska, rozbicie sejmu, strugi łez i krwi — i jawne dziś wystąpienie koalicyi monarszej".

„Jedni Polacy uszli tej powszechnej słowiańskiej zarazy. Jedni Polacy uniknęli wędki **pobratymstwa**, którą Czechowie mimowolnie na rzecz Austryi i dynastyi łowili dobroduszność Słowaków, Kroatów, Serbów i naszych nawet Rusinów".

Wyjaśnienie tego zjawiska znajduje Worcell w ośmiowiekowej tradycyi polsko-węgierskich stosunków, we wspólności naturalnych interesów i wspólności misyi historycznej obu narodów.

„Oba te narody będą miały zawsze wspólnych przyjaciół i wrogów, bo to wypływa z ich usposobień moralnych i geograficznej przestrzeni".

Na dowód, że poczucie tej przyrodzonej łączności było zawsze bardzo żywe, cytuje jako motto swej rozprawy przytoczone przez Naruszewicza zdanie bezimiennego autora z XIV-go wieku:

„Strzeżcie się Mości Panowie Węgrzyni i nawzajem Mości Panowie Polacy, wszelkiego nadwerężenia, wszelkiego pogwałcenia sojuszu, uczynionego wedle postanowień patronów świętych obojga królestw i szanowanego przez długie czasy, abyście nie ściągnęli na się kaźni Boga i pomienionych świętych Jego, a nieszczęścia na swojaków".

Istniało bowiem podanie u górali, że święty Wojciech i święty Stefan postanowili pod karą Bożej klątwy wodny dział Beskidu granicą obu narodów.

Oczywiście „Demokrata Polski" XIX-go wieku nie na tej legendzie opierał przekonania o konieczności ścisłego sojuszu polsko-węgierskiego, nawet nie na tradycyi wspólnych walk w obronie chrześcijańskiego świata i jego cywilizacyi, wreszcie nie tylko na współczesnem braterstwie broni w boju o wolność ludów przeciw zaborczym potęgom Austryi i Rosyi, — lecz także na przewidywaniach przyszłości. Te ostatnie najwięcej nas dziś interesować mogą, gdy przyszłość owa już w pewnej mierze teraźniejszością się stała pozwalają nam bowiem sprawdzić, o ile Worcell okazał się daleko widzącym i bystrym politykiem.

Wierzył on, że powszechna rewolucya europejska, którą wtedy przeżywał, uwieńczoną będzie zwycięstwem i w tem oczywiście mylił się, ale omyłkę taką musi popełniać każdy bojownik jakiegoś ideału. Gdyby nie miał wiary w zwycięstwo, nie stawałby w szranki. — Nie był jednak Worcell nawet w swym entuzyazmie pozbawiony krytycyzmu: „Błądziłby wielce, ktoby mniemał, — pisze, — że po zwycięskiej rewolucyi Europa republikańska z dzisiejszej plugawej kałuży egoizmu, demoralizacyi i krwiożerczego zbestwienia wskoczy jendym susem na kwiecisty brzeg jakiejś błogiej, wyma-

Prusko-czeski spisek przeciw Polsce.

Warszawa (tel. M.). Wiedomości z Bytomia stwierdzają, że **między Czechami a Niemcami istnieje stałe porozumienie.** Temu porozumieniu należy przypisać postanowienie przedstawicieli czeskich popierania bezwzględnie Niemców na terenie Górnego Śląska w zamian za poparcie Czechów przez Niemców na Śląsku Cieszyńskim. Centrem tego antypolskiego współdziałania był pierwej Raciborz, **teraz zaś przeniesiono** je do Morawskiej Ostrawy, gdzie koncentruje się ono w niemieckim urzędzie paszportowym.

Wojska czeskie przygotowują się do najazdu na Spisz!

Położenie krytyczne.

Nowy Targ (PAT). Biuro prasowe komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego donosi nam: **Położenie na Spiszu staje się krytyczne.** Wczoraj, w niedzielę, **żandarmi czescy siłą wyrzucili naszych z Trypcia, Lapsz i Rzepiska.** Dnia poprzedniego ogłoszono, że na terenie plebiscytowym nie wolno agitować nikomu do dnia 30 b. m., oraz że Polacy mogą przebywać w gminie tylko za zezwoleniem Orszackiego. Skutkiem tego samowolnego rozporządzenia władze gminne usuwają na własną rękę przebywających na terenie plebiscytowym polskich działaczy. **Ze strony czeskiej czynione są przygotowania, ażeby ze Spisza uczynić w każdej chwili bramę wypadową dla wojsk, które się koncentrują koło Kesmarku.**

Bolszewicy czescy grożą marszem na Pragę.

Ołomuniec (PAT). Dzienniki donoszą z Kładna, że stanęła tam praca we wszystkich zakładach przemysłowych. Obicie Muny spowodowało wśród robotników niesłychane podniecenie. **Robotnicy odgrażają się, że pomaszerują na Pragę. Dzienniki ołomunieckie twierdzą, że sytuacya jest bardzo groźna.**

Dwunastogodzinny strajk w Ołomuńcu.

Ołomuniec (PAT). Na posiedzeniu mężów zaufania robotników zastanawiano się nad stanowiskiem wobec obicia Muny. Uchwalono 12-godzinny strajk generalny. Dzienniki donoszą, że robotnicy w całych Morawach planują urządzenie takiego strajku.

Szczegóły samosądu na Munie

Morawska Ostrawa (tel. wł.). Dzienniki rozpisują się szeroko o napadzie na Munę i o pobiciu go w Ołomuńcu. Trybunę, z której Muna chciał przemawiać, otoczyli legionarze syberyjscy, wołając: „Zaprzedał nas wrogom ten pies! Zdefraudował na Syberyi miliony! Chce nas zniszczyć! Wydał setki braci na śmierć! Teraz się zemścimy!"

Munę ściągnięto z trybuny i zaczęto go bić pięściami i kijami. Wnet całe ciało Muny pokryło się ranami i krwią. Muna, podniósłszy się z ziemi, usiłował ponownie przemówić, ale znowu rozległy się okrzyki: „Nie pozwalamy! Milcz zdrajco!"

Ponieważ spodziewano się, że lada chwila nadejdzie wojsko lub policya, postanowiono Munę uprowadzić i zabrano go do koszar. To go uratowało od śmierci.

Zanim policya przybyła, upłynęły dwie godziny. Komisarz policyi i jeden urzędnik policyi zaczęli rokowania z legionarzami. Równocześnie robotnicy, dowiedziawszy się o napadzie, zebrali się tłumnie przed koszarami. Gdy do koszar nadchodził pułkownik, delegacya robotników zwróciła się do niego z zapytaniem, w jakim stanie znajduje się Muna. Pułkownik zapewnił, że się mu nic nie stanie.

Wieczorem Munę przewieziono automobilem do Prościejowa. Muna jest na całem ciele potłuczony i ma z tyłu ranę, zadaną od pchnięcia bagnetem lub nożem.

Dzienniki zauważają, że trudno przewidzieć, co się dalej stanie, gdyż wśród legionarzy panuje silne wzburzenie z jednej strony, z drugiej wśród robotników, nadto część legionarzy oświadcza się także za Muną.

Jaki był przebieg zajść w Igławie?

Praga. (PAT) Dzienniki donoszą, że w czasie zajść w Igławie żołnierze słowaccy rzeczywiście strzelali do legionistów czeskich. Legioniści czescy czuli się dotknięci tem, że żołnierze słowaccy w czasie marszu śpiewali węgierskie pieśni. W dniu krytycznym, gdy Niemcy powracali z uroczystości palenia ogni świętojańskich, zarówno żołnierze słowaccy, jak i legioniści czescy zjawili się na ulicach i rozpoczęli strzelaninę. Zabitych było 5 ludzi.

rzonej, arkadyjskiej niewinności i spokoju, że wraz z monarchizmem, arystokracyą i lichwiarstwem znikną wszystkie przyskorupiałe nałogi, wszystkie nawyczki i przywary, wszystkie brudne lub zbrodnicze namiętności starego, dziś konającego świata".

„Jak człowiek pojedynczy, tak i każdy naród potrzebuje moralnego wychowania, aby sam względem drugich, a nadewszystko słabszych, okiełznał się wędzidłem sprawiedliwości i cnoty".

Stąd wypowiada wniosek, że po zwycięstwie rewolucyi Polska i Węgry będą jeszcze i nadal miały wspólnych wrogów, a we wzajemnym sojuszu szukać im będzie trzeba obrony przeciw wspólnym niebezpieczeństwom.

Jedno z nich widzi w Niemczech, których zjednoczenie zapowiada jako nieuchronną konieczność, równocześnie wskazując, że potęga niemiecka będzie ciążyła ku ujściom Dunaju, szukając ekspansyi na bliskim Wschodzie.

Dla zatamowania jej zaborczego pochodu nie widzi innego środka, jak stworzenie tamy z Polski, Węgier i Wołoszy (Rumunii).

„Przez ten system Polska, oparta o Czarne Morze, silnie a szeroko przegrodziłaby w poprzek Europę od końca do końca, kładąc z jednej strony zaporę nieprzepartą wdzieraniu się Germanizmu, z drugiej zasłaniając samychże Niemców i resztę Europy czy od carskiego knuta, tak groźnie dziś świszczącego nad jej plecyma, czy nawet od republikańskiej może kiedyś Moskwy, gdyby jej przyszła chętka pójść na zewnętrzną, wydeptaną dziś ścieżkę caratu".

Zyskałyby jego zdaniem i Węgry, „nie mające dziś w całej Europie, jako Madziarskość, ani kuma, ani swata", zyskałaby Wołosza, gdyż przestałaby być „tureckim i moskiewskim szlakiem najazdowym, traktem Europy i Azyi, na koniec Słowiańszczyzna, tak południowa, jak zachodnia, gdyż „przy mocnych a swojskich plecach wstydziłaby się chwytać, jako dziś chwyta się bezwstydnie to austryackiego, to moskiewskiego ogona, nie bacząc, że bezwzględna Niemczyzna nie puszcza nigdy płazem nikczemności narodów, że lud, zgruchotany przemocą, może lada chwila powstać z martwych, choć niby zamordowany, poćwiartowany, pogrzebany, ale przepadł, jeśli się spodli i znieważy sam siebie".

Ów zapalony republikanin i radykał z doby wiosny ludów może pod względem realizmu politycznego służyć za wzór dzisiejszym doktrynerom. Jego polityczne wyznanie wiary nie zaślepia go na możliwość republikańskiego i demokratycznego imperyalizmu, tak samo, jak idea wolności narodów nie prowadzi go do mechanicznego stosowania jej wedle statystyki etnograficznej, z pogwałceniem logiki, historyi i geografii.

„Przyznanie narodowościowe i powjatowszczyznom praw oddzielnej narodowości li tylko na zasadzie różnic językowych, bez względu na przyrodzoną geograficzną przestrzeń, na przeszłość historyczną i obowiązki posłannictwa, byłoby jedno i to samo, co puścić krew ze wszystkich żył Słowiańszczyzny, co poderżnąć jej gardło, poćwiartować trupa i rozerwane martwe członki rzucić na żer i pastwę pod drapieżne pazury Germanizmu i caratu".

Wywody Worcella brały za punkt wyjścia aktualność, już dawno zapomnianą, ale jego końcowe wnioski odnoszą się do faktów, z których może najbliższe jutro uczyni palące zagadnienie chwili. **Reflektor.**

Główna komisya rozdziału drzewa — przeciw postanowieniom Rady Ministrów.

Rozporządzenia komisyi zagrażają bytowi przemysłu drzewnego. — O byt setek tysięcy robotników i ważne źródło dochodów państwowych.

Kraków, 29 czerwca.

Z poważnych kół fachowych otrzymujemy następujące uwagi:

Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 2 maja 1920 r. ogranicza się celem stworzenia podstaw rozwoju produkcyi leśnej, oraz dla podniesienia eksportu i waluty prawo przymusowego zajęcia materyałów w stanie okrągłym i tartym do 15 — 25 proc. jednorocznej produkcyi.

Nie bacząc na tę ważną uchwałę, ani też na zgubne skutki swego nierozważnego kroku, wydała główna komisya rozdziału drzewa reskryptem z dnia 27 maja 1920 r. L. 4031 rozporządzenie zajęcia na cele odbudowy całej produkcyi tartacznej wraz z zapasami tartacznymi na cele odbudowy.

Ten sam reskrypt przewiduje wprawdzie ewentualne zwolnienie połowy produkcyi na wolny handel pod bardzo trudnemi do przeprowadzenia warunkami, mimo to zadaje on śmiertelny cios najważniejszej gałęzi przemysłu krajowego, pod ciężarami obecnych stosunków pracy się uginającego i zaledwie wegetującego.

Na jakiej podstawie ignoruje główna komisya rozdziału drzewa uchwały komitetu ekonomicznego ministrów?

Jakiem prawem pozwala sobie za jednym zamachem pióra na zupełne podkopanie produkcyi drzewnej, odebranie zajęcia setkom tysięcy robotników, skarbowi państwa dochodów, płynących z eksportu?

Czy może kieruje główną komisyą troska o zaopatrzenie urzędów odbudowy w drzewo? Ależ przez to rozporządzenie zmniejszy się produkcya, która obecnie zmalała już do 20 proc. produkcyi przedwojennej, o dalszych 15 proc. i zniknie zupełnie, ależ urzędy odbudowy nie są absolutnie w stanie całego zajętego drzewa w budowle przerobić i chyba tylko je zmarnować; a dalej wszak materyał drzewny niezbędnym jest dla tysiącznych innych potrzeb państwowych i prywatno-przemysłowych.

Według przytoczonego rozporządzenia musi prywatny właściciel za każdy wagon, który wysyła koleją w wolnym handlu, przedłożyć pozwolenie od kierownika ekspozytury budowlanej, oraz dowód, że taką samą ilość oddal na cele odbudowy.

Wydający takie rozporządzenie nie rozumieją, że w ten sposób uniemożliwia się zupełnie wolny handel i zniechęca przerabiającego drewno do wysiłków. Główna komisya rozdziału drzewa nie uważała nawet za stosowne oświadczyć, czy, kiedy i w jaki sposób zajęte drzewo odbierze, czy i po jakich cenach zapłaci?

Nieświadomość i brak doświadczenia fachowego cechują ten ostatni krok głównej komisyi rozdziału drzewa i szkodzą zarówno państwu jak i pracującym jednostkom, albowiem w razie utrzymania w mocy tego rozporządzenia musi niebawem stanąć cała przemysłowa przeróbka drzewa, jak też wszelka inicyatywa prywatna tej gałęzi.

Podczas gdy p. minister skarbu obiecuje sejmowi miliardowe dochody państwu z eksportu drzewa, to główna komisya rozdziału drzewa całą produkcyę rekwiruje na swoje potrzeby wątpliwej wartości, nie pytając nawet o zdanie miarodajnych reprezentacyi tego działu, jak n. p. związku drzewnego w Krakowie i we Lwowie, zrzeszenia właścicieli lasów itd.

Z tych też powodów apelują wszyscy producenci i przerabiający drewno do miarodajnych władz, aby bez zwłoki zniosły przytoczone rozporządzenie i ograniczyły zajęcia na rzecz odbudowy do rozmiarów, uchwałą komitetu ekonomicznego ministrów przewidzianych.

Spekulacya powoduje zwyżkę cen w handlu jajami.

Kraków, 29 czerwca.

(m-m) W ostatnich tygodniach na rynku jajczarskim daje się zauważyć słabsza podaż przy **równoczesnej wydatnej zwyżce cen.** Na małomiejskich rynkach małopolskich płaci się 3000 marek za skrzynię jaj, która jeszcze 3 tygodnie temu kosztowała 2100—2200 mar. W pewnej mierze należy to przypisać **spadkowi produkcyi jaj, spowodowanemu przez warunki atmosferyczne.** Połowa marca, kwietnia i maj były wyjątkowo ciepłe, to też produkcya jaj zaczęła się wcześnie — obecne oziębienie wpłynęło niezawodnie na jej obniżenie. **Niemniej działają tu na zwyżkę i inne czynniki, mające swe źródło**

J. BRUNO-RUBY. 20

Ten, który zwyciężył śmierć...

(Z francuskiego tłomaczyła J. M.)

— o —

Nad wieczorem Topaze przyjął wizytę krępego, silnie zbudowanego indywiduum, które udzieliło mu informacyi, że pewna młoda para, której rysopis zgadzał się z podanym przez Justusa, miesiąc temu udała się drogą ziemną do Kanady. Dalsze śledzenie tej pary mogłoby dostarczyć interesujących rezultatów jeszcze zanim dnia następnego zajdzie słońce... Ofiarował swe usługi... Topaze je przyjął z tem, że szpieg stawi się za dwadzieścia cztery godzin.

Rendez-vous zostało wyznaczone w obecności pana w czarnych okularach, którego Justus z wzruszającą delikatnością nie wykluczył z tak dyskretnej rozmowy.

Niemniej, powróciwszy do swych apartamentów, Topaze zebrał kilka niezbędnych przedmiotów i zapakował. Skoro w hotelu zamarł ruch i pogasły światła — Nieśmiertelny wyśliznął się na balkon i ze zręcznością kota czy akrobaty zszedł po gzymsach na taras kuchenny. Tutaj wydobył ze swego pakunku „westliner", przypiął sobie skrzydła i poleciał w kierunku północnym.

Wszystko z początku szło dobrze. Motor funkcyonował doskonale, skrzydła poruszały się szybko. Macierz wód, szeroka Missipi — pozostała już za nim w tyle. Topez odetchnął przekonany, iż znajduje się nareszcie w bezpiecznym rejonie.

Wtem posłyszał łagodny szmer, na który w pierwszej chwili żadnej nie zwrócił uwagi. Nie zaniepokoiło go to zrazu, że jakiś lotnik, kierujący aparatem małych rozmiarów znajduje się widocznie w niewielkiej odległości. Wszak nie było w tem nic nadzwyczajnego, albowiem nocą transportowano listy, gazety, niektóre środki żywności. Szmer stopniowo wzrastał, stawał się coraz głośniejszy... Justus Topaze odwrócił się kilka razy. Aparat zbliżał się ku niemu. Topaze zamierzał opuścić się na ziemię i wyglądać, gdy nagle potok światła lunął w niego, oślepił go tak, że tracąc poczucie kierunku wywinął w powietrzu koziołka. Tamten lotnik był tuż ponad nim. Topaze nie mógł już dłużej wątpić i to atak!... W jednej chwili odzyskał przytomność umysłu, z błyskawiczną szybkością wykonał niespodziany obrót i znalazł się ponad napastnikiem. Wykonał to tak szybko, że zaskoczył przeciwnika. Zresztą aparat chociaż misterny nie był równie lekki i chyży — jak para skrzydeł. Topaze poczuł z radością, że dominuje nad sytuacyą ręka jego pogrążyła się w małym woreczku, napełnionym przeźroczystemi kulkami... Jedną z nich rzucił na lotnika, potem drugą, potem trzecią... Huk straszliwy wstrząsnął powietrzem, płomienie buchnęły, ozwał się przeciągły krzyk. Machina powietrzna, pożerana ognιem, zawirowała i opadła!...

Justus był ocalony, lecz płomienie dosięgnęły go, raniąc prawą rękę i obie nogi. Poparzenie sprawiało mu ból dotkliwy. Walczył z nim dopóki mógł, przeleciał jeszcze sto kilometrów, zobaczył słońce wschodzące nad wierzchołkami gór... Wreszcie zrobiło mu się bardzo słabo, serce ścisnęło się kurczowo, lodowaty pot wystąpił na skronie... Miał jeszcze na tyle przytomności, że otworzył swój spadochron... Potem ogarnęła go ciemność.

ROZDZIAŁ X.

W skórze jagnięcia i w skórze wilka.

Topaze siedząc tuż przy organach, widział część ołtarza i chór, napełniony klęczącemi postaciami w białych wełnach.

Nieśmiertelny miesiąc temu spadł w Birmingham, niedaleko od wejścia do miasta podziemnego. Cztery zakonnice z klasztoru Nazaretanek, wracając z nocnej służby w szpitalu Nieśmiertelnych znalazły go tam pokrwawionego, bezwładnego. Zdjęte litością zabrały go ze sobą do klasztoru w mieście podziemnem, gdzie go najtroskliwszą otoczyły opieką. Starania ich szybko przywróciły Justusowi zdrowie. Obecnie jedyną pamiątką upadku była niewielka blizna. Topaze mógłby już opuścić to schronienie, nie czynił jednak tego. Dobrze mu tutaj było i dziwnie zaciszenie.

W czasie długich godzin choroby swej i cierpienia rozpamiętywał prawie nieustannie przeszłość, przeszłość tak jasną, tak promienną. Powoli zmartwychwstawał w nim dawny człowiek, szlachetny i cnotliwy, wróg Caina Judasz. Atmosfera dobroci jaka go otaczała, pod opieką miłosiernych zakonnic, poczucie bezpieczeństwa, spokój, łagodność działały na niego jak balsam kojący. Poczynał czuć się lepiej wśród śmiertelnych niż w środowisku podobnych sobie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w spekulacyi. Do dn. 19 marca 1920 r. pomiędzy Małopolską a byłą Kongresówką panował przymus certyfikatów wywozowych, który działał hamująco na ceny i nie pozwalał rozpanoszyć się spekulacyi. 19 marca 1920 r. zniesiono te ograniczenia, 1 kwietnia nowe rozporządzenie weszło w życie. Małopolski handel jajami znalazł się odrazu pod wpływem wahań i zapotrzebowań warszawskich, przyczem zauważyć należy, że 75 proc. całej produkcyi jaj w Polsce (wyjąwszy Poznań) przypada na Małopolskę, a 25 proc. na byłą Kongresówkę. Oczywiście, że prowadzenie separatystycznej gospodarki dzielnicowej byłoby zarówno bezrozumnem jak nieobywatelskiem. Małopolska musi odstąpić swą nadwyżkę jaj dla zaopatrzenia Królestwa, w szczególności zaś wielkich centrów przemysłowych. **Jednak co innego jest zaspokojenie zapotrzebowania istotnego, a co innego spekulacya.** Otóż Warszawa otrzymuje zbyt wielkie kontyngenty wywozowe zagraniczne i to w stosunku daleko większym, niż na to pozwala siła produkcyi Królestwa. Udział Warszawy w eksporcie jaj wynosił przeszło 35 proc. Kupcy warszawscy w celach spekulacyjnych sprowadzają wielkie ilości jaj z Małopolski, aby po opłaceniu wysokich kosztów przewozu, wysyłać jaja tą samą drogą via Trzebinia zagranicę. W interesie całego polskiego handlu jajczarskiego **leży sparaliżowanie akcyi spekulantów**, mającej na celu wyśrubowanie cen jaj. Byłoby zatem wskazanem **zastosowanie takich środków, któreby umożliwiły organizacyom skupu jaj, skoordynowanym ze sobą, uchwycenie nadwyżki jaj i należyte zorganizowanie eksportu racyonalnego**, nie przewyższającego sił produkcyi krajowej.

Zniesienie moratoryum z dniem 1. października.

Kraków, 29 czerwca.

Z dn. 1 lipca b. r. wchodzi w życie rozporządzenie rady ministrów, w zasadzie **znoszące moratoryum dla prywatno-prawnych wierzytelności pieniężnych w b. zaborze austryackim z dn. 1 października 1920 r.**

W myśl brzmienia rozporządzenia, prywatnoprawne wierzytelności pieniężne, powstałe przed dn. 1 sierpnia 1914 roku, oraz wierzytelności z weksli i czeków, wystawionych przed dn. 1 października 1915, **w okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie**, mają być spłacone **w 4 ratach co 3 miesiące** — poczynając od 1 października 1920 roku — **z przypadającymi procentami przy każdej racie**, a przy ostatniej racie z wszystkiemi pozostałemi należnościami ubocznemi. **Pretensye nie przekraczające w kapitale dłużnym 500 koron** winny być w dn. 1-go października b. r. spłacone w całości. Oczywiście wyjątek stanowią wypadki, w których nastąpiło sędziowskie odroczenie zapłaty.

W okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie rozporządzenie ustanawia nowe terminy zapłaty, zmieniając terminy określone rozporządzeniem z 20 grudnia 1920 r. Szczegóły całego odnośnego rozporządzenia w przedmiocie zniesienia moratoryum znajdują się w Nr. 50 „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej".

Sfery przemysłowo-handlowe przyjęło to rozporządzenie spokojnie, gdyż zresztą nawet przed jego wydaniem zajmowały podobne stanowisko. Być może, że w niektórych wypadkach nastręczą się pewne trudności wypłaty wobec rozpoczynającego się braku gotówki, naogół jednak przedwojenne wierzytelności w stosunku do obecnych obrotów przedstawiają sumy tak niewielkie, że zniesienie moratoryum nie jest żadnym dotkliwym ciosem — zwłaszcza że zarządzenie ustanawia spłaty ratalne — a bądź co bądź uporządkuje stosunki.

Bolszewicka akademia nienawiści.

Sowiety urządzają kursa antypolskie wśród żołnierzy idących na front.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego".)

Mińsk, 27 czerwca.

Według nadeszłych tu wiadomości, władze bolszewickie w Moskwie zorganizowały specyalne „antypolskie kursa", których zadaniem **jest „obudzenie wśród wysyłanych na front komunistów nienawiści przeciwko Polsce"**. Na kursach wykładana jest w tendencyjnem oświetleniu historya Polski, historya rozwoju społecznego w Polsce i t. d.

Bolszewicy „nie oddadzą" Wilna Litwie

Mińsk, 27 czerwca.

Według nadeszłych tu gazet moskiewskich znana decyzya Cziczerina o „oddaniu" Wilna (którego sam jeszcze nie ma) Litwie, natrafiła na stanowczy opór tzw. „Piątki" komisarzy bolszewickich, kierującej komisaryatem dla spraw zagranicznych sowieckiej republiki. Wobec tego decyzya w sprawie „przyznania" Wilna Litwie została odroczona. (Cała ta historya przypomina mocno ofiarowanie królowi szwedzkiemu przez pana Zagłobę — Niderlandów).

Anarchistyczny spisek w Moskwie.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Mińsk, 27 czerwca.

Według doszłych tu wiadomości, władze sowieckie wykryły w Moskwie spisek anarchistów, **planujących zamach na naczelnych komisarzy bolszewickich: Zinowjewa, Nagina i Krestinskiego.** W związku z wykryciem spisku aresztowano członków redakcyi anarchistycznego pisma „Gołos truda" (Głos pracy) Janickiego, Forsbacha i Jegorowa, znanego przywódcę „zielonych" rewolucyjnych band w gub. kurskiej. Z materyałów, wykrytych przy rewizyi, okazało się, że **anarchiści mają niespodziewanie wiele zwolenników. Organizacye ich są rozsiane po całej Rosyi, a połączone w jedną „ligę Bakunina", która liczy kilkaset tysięcy członków.**

Niedobór 60 milionów pudów żywności w Rosyi.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Mińsk, 27 czerwca.

Moskiewska oficyalna bolszewicka „Prawda" oblicza, że obecnie znajduje się w Rosyi sowieckiej **32 miliony pudów zboża, a na pokrycie najskromniejszych potrzeb ludności potrzeba przeszło 90 milionów pudów do nowych zbiorów, wobec czego niedobór wynosi 60 milionów pudów.** Głód szerzy się coraz bardziej, zwłaszcza w miastach, ponieważ istniejące zapasy znajdują się przeważnie w okolicach oddalonych od kolei i trudno je dowieźć. (W tem świetle ciekawie wygląda oświadczenie Krasina w Londynie, że Rosya ma na sprzedaż 15 mil. tonn zboża. Uw. red. Gońca).

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Megalomania czy szczyt reklamiarstwa?

(m-m) Każdy, kto miał sposobność przechodzić wczoraj Rynkiem krakowskim, mógł sobie przeczytać następujący ręcznie pisany afisz:

Klub Futurystów pod Katarynką
POEZO-WIECZÓR WIELKIEGO POETY MŁODOŻEŃCA.

Inie wiesz człowieku zaiste czy masz śmiać się czy oburzać na tego młodzieńca — „potworystę", który tak śmiało sam pasuje się na wielkiego (!) poetę!... Czy to objaw przykrej choroby, zwanej megalomanią — czy też tylko wybryk aroganckiej autoreklamy!... Mimowoli nasuwa się obraz jarmarcznej budy w małem miasteczku, gdzie wymowny impresaryo zaprasza gości, wołając: „wielki, największy artysta na świecie połyka noże, oddycha ogniem, chodzi na głowie we dnie i w nocy!... Szóstkę wstęp! Na szóstce świat nie stoi!... Za szóstkę świata nie objedzie! Wchodzić proszę państwa, wchodzić..."

A może... może... futurystyczny poeta mianując się z taką brawurą wielkim, czynił to w celu wykazania, że w jego kierunku wszystko jest naopak — i może to nie autoreklama — ale najsurowsza autokrytyka...

W każdym razie nie każdemu, kto kręci „katarynkę", pozwoli publiczność kręcić sobie „gitarę".

Z TEATRU POWSZECHNEGO.

„Tajemniczy Dżems".

Komedya w 4 aktach J. Mirande'a i H. Geroule'a.

„Uscenizowana sensacyjna opowieść o „szlachetnym" bandycie, który pod wpływem uczciwego otoczenia i idealnej miłości nietylko, że sam się poprawia ale i swoich współpryszków na prawą drogę sprowadza — historya jakby żywcem wzięta z Conan Doylego, znalazła upodobanie i poklask niewybrednej ale wrażliwej publiczności T. powszechnego.

Dżems jest istotnie włamywaczem, specyalistą od kas, chociaż ma maniery salonowca. W jednej ze swoich wypraw — w powrotnej drodze ocalił córkę ministra od brutalnego napadu jakiegoś łajdaka, którego w krótkiej drodze przez okno wagonu wyrzucił. Za to pokutuje w więzieniu, skąd go wdzięczny minister wydobywa, a lekkomyślną wdzięczność posuwa tak daleko, że robi go dyrektorem banku, na który ma wpływ. Ale Dżemsowi nie dowierza sławny detektyw Ewans i domyślając się trafnie właściwego jego powołania zapowiada mu bezwzględną walkę — aż do zdemaskowania bandyty.

Dżems zastawia sprytnie sieci na bliskiego kuzyna swego szefa i demaskuje go jako pospolitego złodzieja kasowego, chociaż początkowe podejrzenia zwróciły się przeciw niemu samemu i pan Ewans omal nie tryumfował. Teraz zdaje się wszystkie wątpliwości co do Dżemsa upadły. Ewans go przeprasza, a córka szefa Róża rzuca mu się w ramiona. Ale w ostatnim akcie nieszczęście. Mały synek bankiera zamknął ze żartów do olbrzymiej kasy swoją siostrzyczkę, drzwi się zatrzasnęły i dziecko się udusi. Szlachetny Dżems po krótkiej walce ze sobą, pomimo, że się zdemaskuje — otwiera sobie tylko jako specyaliście znanym sposobem kasę i dziecko na pół żywe wyprowadza. Widział tę pracę detektyw Ewans i mimo, że szlachetny włamywacz sam mu się w ręce oddaje — on nie chce robić z tego użytku i w nagrodę zacnego czynu, darzy go wolnością.

Bomba była żywo oklaskiwana i do wywołania oklasków tych przyczynił się cały zespół w p. Nowackim, świetnym jako „Król włamywaczy" zarówno w grze, dykcyi jak geście i dyrekt. Jarnińskim, niezrównanym jako jowialny aresztant Dick. Na wyróżnienie zasłużyli pp. Sarnowski, Kolwas Jaworski i Magnuszewski, przedewszystkiem zaś p. Korecki, który „stylowo" oddał rolę poważnego a sprytnego detektywa. Obydwie panie: Krajewska i Malicka wywiązały się bez zarzutu. — Reżyserya była staranna i sumienna.

K. Krumłowski.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

„STRAŻ NA WISŁĄ", miesięcznik, red. Maryana Dienstl-Dąbrowa, kier. lit. Edward Ligocki. **Grudziądz.**

Życie na kresach, to placówka bojowa, pogotowie czynu. Wyrabia ono jasność spojrzenia, szeroki oddech, męski hart i zdecydowanie, a cechy te znajdują swój wyraz w pisanem słowie. Miesięcznik „Straż nad Wisłą", wydany typograficznie poprostu wytwornie, przemawia z każdej karty tężyzną żołnierską, pogodą a zarazem wielką powagą w pojmowaniu swych zadań w tym czasie i na tem miejscu. Czujemy się owiani innem powietrzem, jakby słonym oddechem morza, w oczach mienią się tony stali, błękitu, srebra, coś z kryształu fali wodnej, rozbijającej się na piasku nadbrzeżnym, z polysku nagiej szabli i ócz jakichś jasnych, stalowych, przysięgłych, żołnierza polskiego, co stanął strażą nad Wisłą i nad polskiem tem morzem, Bałtem kipiącym, bursztynowodnym.

Ten charakter odrębny, zdecydowany, wzebija z układu i treści, a nadają go pismu jego kierownicy: major Dienstl-Dąbrowa, niegdyś malarz i twórca oryginalnych projektów inscenizacyi teatralnych, oraz Edward Ligocki, autor „Sambry i Mozy" i „Płonącego Reims", również oficer wojsk polskich.

Wysoki poziom wydawnictwa kresowego mo-

że być wzorem dla wielu innych. Zeszyt 3. majowy zawiera treść cenną i bogatą. Składają się na nią artykuły rzeczowe, jak: ks. Czaplewskiego: „Stosunek Gdańska do Polski", A. Małyszki: „Reformy w armii", R. Bergela: „Wojny i wojskowość u starożytnych Słowian", Br. Pawłowskiego: „Wyprawa gen. Dąbrowskiego do Wielkopolski w r. 1794", A. Niemojewskiego: „Kultura polska" oraz interesujące rzeczy o... „O harcerstwie" i o Kaszubskiem zdobnictwie ludowem. W dziale literackim utwory E. Ligockiego, A. Orłowskiego i innych, nad'o poezye, tętniące rytmem żołnierskim, świeże, szczere i mocne. Ponadto znajdujemy stałe działy: „Z polskiego morza" i „Przegląd literacki". Zeszyt zdobi 25 bardzo starannie wykonanych ilustracyi i specyalny dodatek artystyczny: „Kościół św. Jana w Toruniu" przez Br. Kopczyńskiego.

Młode pismo, wartościowe i zajmujące, winno znaleść zasłużone poparcie i rozpowszechnienie w kulturalnych sferach naszego społeczeństwa.

E. L.

NADESŁANE.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Piotra i Pawła

Wschód słońca: 3·16.

Zachód słońca: 7·54.

Długość dnia: 16·47.

Wtorek **29** Czerwca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Wtorek popoł.: „Pan poseł".
Wieczór: „Zazdrość".
Środa: „Ponad śnieg".
Czwartek: „Trubadur".
Piątek: „Halka".

TEATR „BAGATELA"

Wtorek: Mistrz (występ Kamińskiego).
Środa: Mistrz (występ Kamińskiego).
Czwartek: Wieczór baletowy.
Piątek: Wieczór baletowy.

TEATR POWSZECHNY

Wtorek: Bęben.
Środa: Tajemniczy Dżems.
Czwartek: Tajemniczy Dżems.
Piątek: Stara komedyantka.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Wtorek pop.: Muzykanci wiejscy, wieczorem: Generał.
Środa: Muzykanci wiejscy.
Czwartek: Generał huzarów.
Piątek: Słodka dziewczyna.

— o —

Repertuar kin krakowskich

znajduje się na ostatniej stronie.

— o —

Wyjazd delegacyi właścicieli domów bankowych do Warszawy.

(4) Przed kilku dniami zamieściliśmy treść ustawy min. skarbu o nadzorze nad domami bankowymi i kantorami wymiany.

Ustawa ta godzi w najistotniejsze podstawy zawodu bankierskiego.

W sprawie tej Izby handlowe lwowska oraz krakowska wydały memoryał, który wysłany został do Warszawy. Równocześnie, jak się dowiadujemy, wyjechała do Warszawy deputacya właścicieli domów bankowych, złożona z r. **Raczyńskiego, Mieroszewskiego, Rippera z Krakowa oraz p. Chajesa ze Lwowa.**

Delegacya przedstawi min. skarbu postulaty oraz **zapatrywania bankierów na nowo wydaną ustawę.**

Akcya dokarmiania dzieci w Polsce.

Amerykański wydział ratunkowy, fundacya dla dzieci Europy, który za pośrednictwem państw. komitetu pomocy dzieciom w kwietniu 1919 r. zapoczątkował akcyę dokarmiania dzieci w Polsce, spodziewał się w owym czasie dostarczać produkcyi do jesieni 1919 r. Dzięki szczęśliwym okolicznościom udało się ameryk. wydziałowi ratunkowemu zdobyć fundusze dla dalszego prowadzenia akcyi pomocy dzieciom w ciągu zimy 1919—1920 r., licząc ostatecznie, że działalność swą w Polsce zakończy po nowych zbiorach jarzyn i zboża w lecie 1920 r.

Na usilne żądanie rządu polskiego, jakoteż naszych komitetów na całym terenie państwa, by akcyę dokarmiania prowadzić jeszcze w ciągu następnej zimy, choćby na zmniejszona skale, ameryk. wydział ratunkowy uczynił wszystko, by spełnić to życzenie.

Opracowano projekt, według którego możliwem będzie dokarmiać ogółem 500.000 najbiedniejszych dzieci i karmiących matek w Polsce, począwszy od lipca 1920 aż do lata 1921 r. Rząd polski zgodził się na dostarczenie potrzebnej mąki z transportów amerykańskich, podczas gdy A. W. R. F. D. E. ofiaruje inne składniki porcyi: mleko, fasolę, ryż, tłuszcze, tłuszcz roślinny, cukier i kakao.

Dokarmianie 500.000 dzieci począwszy od lata b. r. do 1 maja 1921 jest nowym programem, pociągającym za sobą rozchód około 7,000.000 dolarów. Amerykański wydział ratunkowy, który w ciągu ub. roku prowadził swą akcyę w ośmiu krajach wschodn. Europy, zupełnie usunął się z tych wszystkich krajów, z wyjątkiem Polski i Austryi. Jest to tylko dalszym dowodem wielkiego i bezustannego zainteresowania dobroczyńcy Polski, Hoovera.

— o —

Praga bez chleba.

(m—m) „Prager Tagblatt" donosi, że z powodu strejków robotników w największych zakładach piekarskich Pragi Odkolka — miasto zostało prawie zupełnie pozbawione chleba.

— o —

Anglia sprzedaje zboże Niemcom.

(l.) Anglia postanowiła posłać Niemcom 9.500 tonn zboża, które ma być zapłacone gotówką. Druga wysyłka zboża ma nastąpić wówczas, gdy Niemcy zobowiążą się do zakupna baraków z Australii, również pod warunkiem płacenia gotówką. Układy te powzięto w czasie ostatniej bytności niemieckiego ministra aprowizacyi w Londynie.

— o —

Spadek cen bryiantów.

(m—m) Na rynkach brylantów wskutek słabego popytu ceny spadły znacznie. Różnica wynosi 10.000 marek na karacie. Kupcy amerykańscy z powodu zniżki dolara nie czynią prawie żadnych zakupów. Przewidywany jest dalszy spadek cen.

— o —

Zgon Alfreda Dreyfusa.

(k) Prasa francuska podaje wiadomość o śmierci francuskiego majora Alfreda Dreyfusa, słynnego z sensacyjnej afery, która przez długi czas zaprzątała umysły nietylko we Francyi, ale na całym świecie.

W r. 1894 rząd francuski skazał Dreyfusa na zdradę tajemnic wojskowych na rzecz Niemiec na degradacyę i dożywotnie więzienie w Cayenne (wyspa dyabelska). Mimo wszystko jednak, głównie dzięki orędownictwu Emila Zoli, utrzymało się przekonanie, że Dreyfus cierpi niewinnie. Sam Zola za swoje wstawiennictwo w broszurze p. t. „J'accuse" naraził się na karę dwuletniego więzienia, którego uniknął jedynie przez ucieczkę do Londynu. Niewinność Dreyfusa bronił także Clemenceau w „Aurore" i Jaures, zwalczając w tej walce o sprawiedliwość koła wojskowe.

Ostatecznie okazało się, że Dreyfus jest istotnie niewinny. Niejaki pułkownik Henrey, który fałszywem oskarżeniem chciał zgubić Dreyfusa, wyśmiany i znienawidzony, podciął sobie gardło w więzieniu. Mimo to w procesie rewizyjnym zasądzono Dreyfusa przy uwzględnieniu „okoliczności łagodzących" na 10 lat więzienia. Po pewnym czasie zdemaskowano majora Esterhazego jako jednego z promotorów procesu przeciwko Dreyfusowi. Wówczas prezydent ministrów Waldeck-Rousseau, nie chcąc dopuścić do trzeciego procesu, ułaskawił Dreyfusa, rząd kasacyjny przywrócił go do czci, a władze wojskowe przyjęły z powrotem do armii w randze majora. Udekorowany orderem legii honorowej Dreyfus brał udział w obecnej wojnie jako oficer w służbie czynnej.

Powodowani chęcią dostarczania czytelnikom naszym możliwie wielu informacyi już w ciągu dnia — zamieniliśmy wydawanie „Gońca" na południowe. Jednakże — przedewszystkiem wskutek fatalnych naszych rozkładów kolejowych — okazało się, że cierpią nasi odbiorcy prowincyonalni, otrzymujący „Gońca" południowego z opóźnieniem często nawet 24-godzinnem. Wobec tego powróciliśmy do wydawania „Gońca" we wczesnych godzinach porannych. Pismo nasze ukazywać się będzie kilka razy w tygodniu w zwiększonej objętości, i zawierać będzie, prócz bogatej części artykułowej, znacznie większą niż dotąd ilość wiadomości podawanych telefonicznie i telegraficznie przez świeżo zaangażowanych korespondentów.

POBÓR KAWALERYI I PODOFICERÓW. Kawalerzyści, konna artylerya, oraz konna straż graniczna, powołani obecnie do przeglądu, są natychmiast wcielani do szeregów. Wszyscy obowiązani tem powołaniem mają się zgłosić przed komisyą przeglądową, przygotowani do natychmiastowego wcielenia do szeregów.

Równocześnie przypomina się, że pobór kawalerzystów, konnej artyleryi i konnej straży granicznej **odbędzie się dla miasta Krakowa dnia 30-go czerwca b. r. w koszarach** Piłsudskiego, ul. Siemiradzkiego 24.

W innych powiatach kawalerzyści stają razem z podoficerami.

W SPRAWIE CUKRU BIAŁEGO. Z informacyi zasięgniętych w wydziale aprowizacyjnym magistratu dowiadujemy się, że przed 2 tygodniami sprowadziło do Krakowa stowarzyszenie cukierników za pośrednictwem tutejszych agentów cukrowych 14 wagonów białego cukru z Czech, na podstawie zezwolenia państw. urzędu przywozu i wywozu. Stow. cukierników transport ten rozdzieliło między swoich członków, zaś 3 czy 4 wagony wysłano dla cukierników na prowincyi. Wobec tego, że cukier sprowadzony został legalnie na cele przemysłowe za pozwoleniem właściwej władzy, magistrat nie miał prawa i nie mógł go zająć.

Cukier biały, pochodzenia poznańskiego, przeznaczony dla dzieci do lat 6, który wydawany będzie od 30 b. m. po 300 gr. na osobę, przydzielony został w ilości 1 wagona przez min. aprowizacyi.

W sprawie otrzymania cukru białego dla ludności poczynił magistrat wraz z inspektorem min. aprowizacyi p. Krupińskim starania o przydzielenie dla ludności m. Krakowa przynajmniej 50 proc. kontyngentu tegoż cukru.

AMERYKAŃSKA SKŁADNICA RATUNKOWA W KRAKOWIE. Amerykańska składnica ratunkowo w Krakowie, która się mieści przy ul. św. Gertrudy 27 w hotelu Union wydaje obecnie paczki żywnościowe tym, którzy otrzymują 2 przekazy żywnościowe Hoover'a od swych krewnych i przyjaciół w Ameryce. Amerykańska składnica ratunkowa w Krakowie jest jednym ze źródeł, dostarczających zapasów nagromadzonych przez tę wielką organizacyę. Główna składnica znajduje się w Warszawie, gdzie wydajność pracy przy pakowaniu paczek żywnościowych dochodzi do 2000 dziennie. Inne składnice ratunkowe mieszczą się w Białymstoku, Lwowie, Warszawie, Sosnowcu, Chełmie, Łodzi, Brześciu Litewskim, Wilnie, Kowlu i Mińsku Litewskim. Akcya amerykańskich składnic ratunkowych ma charakter dobroczynny. System jest bardzo prosty. Każdy w Stanach Zjednoczonych może pójść do dowolnego banku i kupić 10 lub 50 dolarowy przekaz, który następnie wysyła do krewnych lub przyjaciół w Polsce. Natychmiast po okazaniu i sprawdzeniu tożsamości posiadacza przekazu, ilość żywności wymieniona w przekazie zostaje wydaną. Operacya ta jest zupełnie pewna i o tyle prędka, o ile warunki obecne na to pozwalają. Jest to korzystna i skuteczna pomoc Ameryki dla Polski.

Aby umożliwić i jak najhardziej rozszerzyć pomoc tej organizacyi, poinformowani zostali agenci, by przesyłali pocztówki z adresami do Ameryki o przysłanie przekazów żywnościowych, do biura w Warszawie, hotel Bristol, ul. Karowa. Pocztówki te wysyłane są specyalną pocztą i mają zapewnione szybkie dojście do rąk adresata. System powyższy cieszy się w Polsce najwyższem uznaniem. Wszystkie oddziały państw. komitetu pomocy dzieciom dopomagają gorliwie w tej pracy. Burmistrzowie miast, pracownicy państw. instytucyi w Polsce udzielają wskazówek swym rodakom, mającym krewnych w Ameryce. Prasa w Polsce i w Stanach Zjednoczonych nie szczędzi dobrze obmyślanej i skutecznej współpracy. Rząd polski z uznaniem przyjmuje tę akcyę. Bez tych i innych niezmiernie ważnych czynników pomocniczych, system ten nie csiągnąłby tak wielkiego uznania i popularności, jaką się cieszy obecnie.

Z TEATRU „BAGATELA". We wtorek z okazyi uroczystego święta dwa odbędą się przedstawienia w „Bagateli". Popołudniu ubawi wszystkich serdecznie „Hiszpańska mucha", pojawiająca się na afiszu po raz ostatni w tym sezonie, wieczorem zapełni się widownia na „Mistrzu" z Kaz. Kamińskim w tytułowej roli. Pozostałe jeszcze bilety nabywać można przy kasie teatru.

PIERWSZY WIECZÓR ARTYSTÓW BALETU WARSZAWSKIEGO odbędzie się w „Bagateli" we czwartek 1 lipca. Bilety przy kasie.

WARSZAWSKIE SIŁY KABARETOWE W BAGATELI. W tygodniu przyszłym wystąpi na scenie „Bagateli" zespół najwybitniejszych sił warszawskich teatrów Nowości, Czarnego kota, Mirażu i Quipro-quo, z Karolem Hanuszem, Zofią Pflanzówną i Makarową na czele.

Z TEATRU NOWOŚCI. Dziś we wtorek pop. Muzykanci wiejscy, wiecz. Generał huzarów. Premiera Słodkiej dziewczyny operetki H. Reinhardta przesunięta została na piątek. Bilety na premierę są już do nabycia w kasie zamawian u Rudnickiego.

ADAM DIDUR, najsławniejszy basista oper amerykańskich, wystąpi u nas tylko jeden raz w niedzielę 4 lipca w Sokole. Bilety do nabycia u Rudnickiego. Linia A—B.

(r) **OSOBISTE.** Dyrektor policyi dr Jan Rękiewicz wyjechał wczoraj na 5-cio tygodniowy urlop. W jego zastępstwie kierownictwo policyi objął dr Adam Banach, st. radca policyi.

(r) **ZE ZWIĄZKU STOWARZYSZENIA WŁAŚCICIELI REALNOŚCI.** Dnia 30 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli stowarzyszeń właścicieli realności miast polskich celem założenia związku tych stowarzyszeń na całe państwo. Imieniem Rady miasta Krakowa na zjazd ten wyjeżdża radca m. p. dr Ludwik Schneider, prezes stowarzyszeń właścicieli realności w Krakowie.

NA CELE PLEBISCYTOWE złożył inżynier Edward Artur Charkiewicz z Zagłębia naftowego 55 mkp.

ZE SPORTU. Dziś nastąpią ostatnie spotkania o mistrzowstwo krakowskiego związku. Cracovia gra z Makkabi, której nie należy dzisiaj lekceważyć, dowodem jej klasy jest wygrana z Wisłą w ostatniem spotkaniu o mistrzowstwo. Toteż spotkanie należeć będzie do szeregu interesujących zawodów. W tymsamym uniu gra Wisła o drugie miejsce z Z. K. S. Jutrzenką.

SCHWYTANIE KONIOKRADÓW. Dnia 6 b. m. w nocy włamali się nieznani sprawcy do stajni inż. Rudolfa Nowaga w Łagiewnikach, skradli dwa konie z wózkiem wartości przeszło 100.000 mkp.

Ekspozytura policyi śledczej w Podgórzu wdrożyła energiczne poszukiwania. Po długiem i uciążliwem śledztwie znaleziono dn. 17 bm. jednego konia z wózkiem w Bystrej obok Białej. Sprawca zamierzał przemycić go do Czech, w ostatniej jednak chwili widząc się ściganym przez organa śledcze, umknął pozostawiając konia. Drugiego konia pozostawił swemu wspólnikowi, który zdołał go sprzedać. Sprawcy zostali w osobach Jana Pająka ze Skawinek i Jana Sali z Makowa przyaresztowani dn. 27 b. m. i osadzeni w więzieniu św. Michała. Za sprzedanego konia pieniądze zdołano odebrać. Złodzieje ci grasowali od długiego czasu w okolicy trudniąc się zawodowo koniokradztwem.

(t) **OBŁAWA NA MAŁOLETNICH TYTONIOWYCH PASKARZY.** Wczoraj zarządziła tut. policya obławę na małoletnich przekupniów papierosów. Aresztowano około 20 małoletnich i odebrano im papierosy.

(t) **WŁAMANIE DO ZAKŁADU DOBROCZYNNOŚCI.** Wczoraj doniesiono policyi, że do zakładu dobroczynności przy ul. Koletek włamano się onegdajszej nocy, wyłamując kratę w oknie i skradziono tam z podręcznego magazynu garderobę wartości 3000 mk. Podejrzani o tę kradzież są dwaj byl. „wychowankowie" tego zakładu.

Zwyżka marki polskiej -- pogromem spekulantów giełdowych!

Solidne firmy się ostoją. — Nieustanna zniżka cen towarów na zachodzie. Ceny w Ameryce dojdą do poziomu r. 1914? — Przesilenie gospodarcze zagranicą a u nas.

Kraków, 29 czerwca.

(stm) Stosunki gospodarcze i walutowe zagranią w związku z szeregiem przyczyn wewnętrznych spowodowały między innemi, znaczne przesunięcie stosunków także na naszym rynku pieniężnym, o ile jego wykładnikiem jest giełda. Mianowicie na naszych giełdach wystąpił — może zresztą przemijająco na razie — duży spadek wszystkich walut zagranicznych, w pierwszym rzędzie marek niemieckich. Ten spadek oznacza **początek uzdrowienia stosunku naszego pieniądza do walut zagranicznych,** który może uledz jeszcze pewnym wahaniom, ale jest zasadniczo tendencyą trwałą. Jednakże **to uzdrowienie odbywa się kosztem „bolesnej" operacyi na naszych wojennych spekulantach giełdowych, grających dotąd na zwyżkę walut obcych.** Ta operacya przybrała w dwóch dniach ostatnich formę **prawdziwego pogromu spekulantów giełdowych,** jakim odpłaciła im swego rodzaju „Nemezis dziejowa" giełdy **za poprzednie** sukcesy. **Jak** nam wiadomo, w **ciągu jednej soboty ubiegłej w samym Krakowie straciło kilkunastu spekulantów po kilka milionów przedewszystkiem na markach niemieckich, których kurs spadł nieprzewidzianie, co wywołało u niektórych** prawdziwy krach. Odpowiednio potracili także mniejsi spekulanci na „czarnej giełdzie", którzy w ostatnich czasach rozmnożyli się zatrważająco.

Oczywiście, że ten **krach** u nikogo nie może wywołać żalu, o ile tylko nie odbije się to na przemyśle. **Solidne firmy bankierskie, nawet obracające mniejszym kapitałem,** niż potentaci spekulacyi, lecz nie angażujące go w spekulacyi walutowej, **wyjdą z tego krachu zupełnie obronną ręką.** Pryśnie tylko fikcya „zbogacenia się" przez umieszczenie całego kapitału w chwilowo wysoko stojących walutach obcych. Wypadki obecne na giełdzie idą w kierunku ustalenia normalnego stanu rzeczy, w którym **najpewniejszym i najsolidniejszym pieniądzem dla posiadacza, mieszkającego w Polsce, jest pieniądz polski.**

Jednocześnie, — jakeśmy to już zauważyli — idzie w dalszym ciągu **zniżka cen towarów.** Wprawdzie przed Polską rozbija się ona, **niestety, o niski jeszcze stan naszej waluty, jako wał obronny, jednakże działanie tej zniżki** i u nas, bądź co bądź, się odbija. Na razie to oddziaływanie ma przeważnie formę stagnacyi w handlu, która atoli długo utrzymać się nie może. Po pierwsze bowiem — **nasz rynek** konsumentów ma wciąż jeszcze znaczną chłonność na wszelką produkcyę przemysłową, po drugie — **dalsza, bezustanna zniżka cen zagranicą** może rozbić **sztuczne zapory.** A **zniżka ta** idzie z największego obecnie **źródła produkcyi** towarowej — ze Stanów Zjednoczonych. Jeden z naszych **korespondentów** miał sposobność **rozmawiać z przybyłym do Polski delegatem banków amerykańskich,** który stwierdził, że **ceny w Ameryce spadają bezustannie** i, według przewidywań tamtejszych, **mogą dojść do poziomu, na jakim stały w r. 1914.** (Nie należy zapominać, że w Ameryce różnica między cenami powojennemi a przedwojennemi nie jest tak olbrzymia, jak u nas, gdyż nie działa tam czynnik walutowy). **Ameryka** produkuje obecnie nadmiar. Jej wszystkie przedsiębiorstwa przystosowały się do zwiększonej produkcyi na eksport do wojującej Europy, która już teraz przestanie tego importu amerykańskiego potrzebować — chyba, że się otworzy znowu (zdobywcze środki płatnicze) rynek rosyjski, narazie jednak nie wchodzący jeszcze w rachubę. Tymczasem przemysł amerykański, w obawie kryzysu produkcyjnego, zaczyna oddalać robotników, albowiem posiada on wielkie zapasy towarów w metalu, skórze, tkaninach, galanteryi, papierze i t. d., — **których ceny też bezustannie idą na dół.**

Powstaje teraz pytanie, jak się to przesilenie gospodarcze odbije w Polsce? **Można jedno na** pewno powiedzieć, **że przebieg tego przesilenia** u nas nie **będzie analogiczny do przebiegu jego** w wielkich **produkujących organizmach** gospodarczo-**handlowych Zachodu.** U nas po niewątpliwie **nadchodzącej fali zniżkowej — która jednak przeważnie wytrąci zapasy towarów z tak zwanej „słabej ręki" mniejszych spekulantów, nie posiadających kapitału i zapasów dostatecznych do przetrwania — może przyjść znowu,** także **zresztą przejściowa, fala zwyżkowa.** Przejść **takich** może **być kilka, lecz nie będą** one zbyt **gwałtowne, zwłaszcza, że towarzyszyć im będą i wpływać na nieuniknione wyrównania walutowe. Tak Polska** — do pewnego stopnia pod **ochroną swej stosunkowo** niskiej **waluty (a taką ona nawet w razie** znacznej, dla nas koniecznej **zwyżki, pozostanie w stosunku** do walut zachodnich) i **słabości** gospodarczej, — **przejść może ten kryzys bez** niszczących **wstrząśnień, gdyż ten huragan przesilenia przemysłowo-towarowego, który przelatuje** obecnie **nad światem, idzie górą i obala przedewszystkiem wielkich i silnych.** Polska zaś tymczasem **może odrodzić swoją własną** produkcyę **i powiększyć ją dostatecznie — co ją uniezależni w pewnej mierze od przesilenia** światowego. **Oczywiście wszystko to pod warunkiem,** że **na drogę tego odrodzenia gospodarczego,** rozumnej **polityki finansowej i pracy produkcyjnej raz wreszcie** stanowczo **wejdziemy,** uporządkowawszy stosunki **zewnętrzne i zlikwidowawszy tak lub inaczej zatargi z sąsiadami.** Za tem dopiero w **ślad pójdzie trwałe** uzdrowienie naszej **waluty, pieniądzem opartym o ustalone** podstawy.

(t) **KRADZIEŻ W KINIE.** Wczoraj w kinie Uciecha przychwycono 25-letniego Stefana Tracza w chwili, gdy Franciszkowi Włosiakowi skradł portfel z 1200 mk. i 140 K. Pieniądze zdołał sprytny złodziej oddać swemu „koledze". Tracza aresztowano.

(t) **ARESZTOWANIE SŁUŻĄCEJ-ZŁODZIEJKI.** Wczoraj aresztowano 21-letnią Maryę Koczoń, która przyjęła obowiązki służącej u pewnego radcy skarbowego, legitymując się fałszywemi dokumentami. Koczoniowa zaraz w drugim dniu skradła tam 3000 mk. w gotówce i wiele rzeczy z garderoby, poczem znikła. Kradzieży tej dokonała do spółki ze swym mężem. Część skradzionych pieniędzy odebrano.

SPROSTOWANIE. W sprawozdaniu z egzaminu dojrzałości w państwowem sem. żeńskiem opuszczono przez pomyłkę nazwiska następujących abituryentek: A. Cholewianki, St. Czyżowskiej, M. Dabrowskiej i M. Schuhówny.

Z SALI SĄDOWEJ.

O sprzeniewierzenie.

Dzisiaj odbyła się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa przeciw p. Oskarowi Katzowi, urzędnikowi firmy spedycyjnej Roman Liban w Krakowie, oskarżonemu o sprzeniewierzenie kwoty 30.000 koron.

Wedle aktu oskarżenia Oskar Katz od firmy Roman Liban otrzymał kwotę 60.000 koron, celem załatwienia w Szczakowej rozmaitych czynności spedycyjnych, opłacenia należytości cłowych i t. p. Z otrzymanej sumy zużył Katz 30.000 koron na wydatki spedycyjne, pozostałe zaś 30.000 oskarżony sobie przywłaszczył.

Katz przyznał się, że użył dla siebie kwoty 16.000 koron, co do reszty zaś twierdził, że wydał ją w interesie firmy. Poszkodowany Roman Liban potwierdził tłumaczenie się oskarżonego i oświadczył, że wobec wyrównania szkody przez rodzinę oskarżonego, do postępowania karnego się nie przyłącza.

Po wywodach prokuratora i obrońcy wydali przysięgli werdykt, którym na zadane im pytanie co do winy oskarżonego w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia odpowiedzieli dwunastu głosami: „nie". Rozprawie przewodniczył radca Pattak, oskarżał prokurator Sozański, bronił adw. dr. Marek Chamejdes.

Z LETNISK.

Ruch giełdowy.

Kraków, 29 czerwca.

(4) Ruch na giełdzie krakowskiej w dalszym ciągu bardzo słaby. Jedynie waluty i dewizy wywołały pewne zainteresowanie. Marki niemieckie podniosły się nieznacznie z 386 na 389, dolary z 136'75 na 141. Również i dewiza na Berlin poszła w górę o 3 punkty, t. j. na 395, Wiedeń z 90'50 na 91. Sporadyczne transakcye na Nowy Jork osiągnęły 145.

W papierach lokacyjnych oraz akcyach bankowych zupełny zastój. Z papierów przemysłowych niektóre tylko kategorye były poszukiwane, jak Impex, Górka, Nafta.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 28 CZERWCA.

Waluty: Marki niemieckie po 100 ofiar. 360, żąd. 390. Marki niemieckie po 1000 ofiar. 380, żąd. 410, transakc. 385—389. Ruble carskie po 500 rubli ofiar. 240, żąd. 260, transakc. 248—253. Dolary ofiar. 120, żąd. 145, transakc. 139'50—141.

Dewizy. Berlin transakc. 390—395. Guldeny holenderskie transakc. 58. Nowy Jark transakc. 144—145. Wiedeń transakc. 91.

Akcye bankowe. Bank Małopolski ofiar. 540, żąd. 580, transakc. 550—570.

Akcye tow. handl. i przem. Impex ofiar. 230. żąd. 260, transakc. 245. Górka ofiar. 1350, żąd. 1450, transakc. 1400. Siersza ofiar. 1300, żąd. 1400, transakc. 1350. Polska Nafta ofiar. 1450, żąd. 1650, transakc. 1600.

Lwów. (PAT) Kursa giełdy: Ruble po 500 płacą 245, żądają 249, transakc. 252, dolary amerykańskie 126 (140), transakc. 136—135.75, marki niemieckie po 1000—372 (406), transakc. 398, marki niemieckie po 100—378, leje po 500 (315), dewizy: Wiedeń 90 (100), Berlin 416.50 (430.50). Reszta bez zmiany.

Warszawa. (PAT) 6-proc. oblg. miasta Warszawy z roku 1915-16. Wartość kup. 3.12, 2, żąd. 213, poszcz. 208, 6-proc. obl. miasta Warszawy z 1917 wartość kup. 2.95, transakc. 99.45, 99.75, 99.50, żąd. 103, posz. 98. 5-proc. obl. banku ziem. 1, 11, 8, żąd. 103, posz. 99. Listy zastawne 4 i półprocent. ziem. wartość kup. 0,15 transakc. 204.75, 205.25, żąd. 207, posz. 203, 4-proc. ziemskie wartość kup. 0.13.3, 5-proc. miasta Warszawy wartość kup. 2.41.4. transakc. 226, 226.50, żąd. 228, posz. 224. 4 i pół-proc. miasta Warszawy wartość kup. 2.17.3, żąd. 214, posz. 209. 6-proc. bank kred. hip. wartość kup. 2.72.9, żąd. 103, posz. 100. Waluty: Ruble carskie setki 248, 253, 5-setki 252.50, 267, ruble dumskie po 1000 — 61.50, po 250 — 44.50, 44.75, franki francuskie 12.25, 12.15, dolary Stanów Zjednoczonych 135, 138.50, dolary kanadyjskie 119 do 120, lei rumuńskie 320, czeki na Paryż 12.40, 11.97 i pół. 12.10, Szwajcarya 26, Londyn 584.50 do 580, Nowy Jork 136.140, Berlin 385, 395, 390.

Wiedeń. (PAT) Giełda. Renta majowa 92.50. Austr. renta kor. 88, renta lutowa 93.25, węg. renta kor. 112, losy tureckie 1400, pryorytety kolei południowej 890. Angliobank 748. Bankverein 820, Bodenkredit 1915, Bank depozytowy 767, Laenderbnk 955, Merkury 895, Unionbank 857, Bank obrotowy 620, Živnostenska 1470, Kolei północna 10.700. Kolej Lwowskao-czerniowiecka 1895. Koleje austryackie 3552. Kolej południowa 472. Alpiny 3170. Berg und Hueten 8000. Krupp 14.620, Poldhuette 2155, Pragereien 5.995, Rima 2785, Skoda 1950, Apollo 3490, Fanto 14.400, Galicyjskie Karpaty 9000, Galicya 16.180.

Zurych. (PAT) Kursa dewiz. Berlin 14.75, Nowy Jork 548. Medyolan 33.50. Praga 13.25. Zagrzeb 7.60. Budapeszt 3.55. Warszawa 3.65. Wiedeń 3.85.

SPRAWOZDANIE TARGOWE SPĘDU WIEPRZY NA TARGOWICĘ W KRAKOWIE.

(m-m) Spęd nierogacizny na targowicę w Krakowie coraz słabszy. W ubiegłym tygodniu spędzono o 139 świń mniej, niż w poprzednim i to przeważnie chudych.

Płacono za wieprza żywej wagi 60 do 70 kg. po Mp. 50—55 — za grubsze sztuki żywej wagi 75 do 100 kg. po Mp. 65—70 — za jeden kilogr.

Za wieprze bitej wagi:

Mp. 60—65 — grubsze do Mp. 76 — za jeden kilogram.

Poseł Witos o swojej misyi gabinetowej.

Warszawa. (PAT) „Gazeta Poniedziałkowa" pisze: Prezes polskiego stronnictwa ludowego poseł Wincenty Witos wystosował świeżo następujący list do „braci chłopów". Pisze on: Całkowite wstecznictwo, jak ziemia długa i szeroka, rzuciło się na mnie jak zgraja rozjuszonych zwierząt, wypełzło z ukrycia niby gady żyjące głodem niepohamowanej nienawiści. Gdy z jednej strony uganiała prasa nawołując do obrony ojczyzny szlacheckiej przed najazdem „chamów", z drugiej nadsyłano mi setki listów obelżywych, napełnionych paszkwilami, których się powtórzyć nie da bez obrażenia uszu ludzkich, przesłano mi kilkadziesiąt wyroków śmierci z wyznaczeniem dnia i godziny, ujrzano we mnie tylko Szelę, pospolitego chama, zdrajcę ojczyzny, dla którego kula mordercy byłaby jeszcze łaską niepomierną. Jaką popełniłem zbrodnię, czem zasłużyłem na to, ażeby mnie rozrywano końmi, pieczono na wolnym ogniu, wbijano na pal będowy, rznięto drewnianą piłą, tego nie wiem. Zbrodnia moja bowiem polegała na tem, że klub „po myśli ludu" wskutek oświadczenia się za mną większości sejmu nakazał mi podjąć się obowiązku tworzenia rządu w Polsce, bo go nie było, takiego rządu, któryby się opierał na masach ludowych, zakończył wojnę i zawarł korzystny dla Polski pokój, przeprowadził reformę rolną, ściśle według zasad przez sejm uchwalonych, konstytucyę gwarantującą prawa obywateli państwa, poprowadził należycie odbudowę, słowem bronił interesów państwa i równocześnie stał na straży prawa interesów ludu. Zbrodnia polegała na tem, że naczelnik państwa powierzył spełnić mi niezmiernie ciężkie zadanie mnie, zwykłemu chłopu, a nie jakiemuś arystokracie. Obowiązku tego przyjąć nie chciałem, gdyż wiedziałem, że przerasta on moje siły i zdolność. Znam swoje braki i wady, pochlebiam sobie, a także wiem, co czynię. Kiedy jednak połowa sejmu, kiedy cały klub powiedział mi, musisz, czy chcesz, czy nie chcesz, bo tego wymaga od ciebie lud i państwo, od tego zależy, czy Polska będzie państwem praw i wolności, czy przywilejów i wstecznictwa. Opierając się wszelkiemi siłami, ustąpiłem w końcu naleganiom, zacząłem i nie byłem w stanie rządu polskiego na tej podstawie utworzyć. Na przeszkodzie stanęła małostkowość i pycha, intrygi, a nawet zdrada. Na przeszkodzie do utworzenia rządu tego stanęli ci, co zawsze mieli pełną gębę miłości dla ludu, co głosili, że „lud kmiecy dźwignie Polskę swemi plecy", co to zawsze Zbawiciela widzieli pod siermięgą, a kiedy lud chciał brać na siebie odpowiedzialność, krzyknęli z pełnej piersi „hola chamie".

No i udało im się. Zarzucano, że to był dalszy ciąg rządów lubelskich, zapewniano jednak, że ten rząd tworzono przez większość sejmu prawnie przez ludność wybranego. Przeciwko uzurpacyi występowałem zawsze, ale nigdy nie mogę się zgodzić na to, ażeby w Polsce byli obywatele pierwszej i drugiej klasy, jedni mieli prawa, a drudzy tylko obowiązki. Swoją osobę zostawiam na boku, dostałem po łbie, jak wielu przedemną, a pewnie i po mnie. Zrzucili mi ciężar z głowy i uwolnili od zarzutów, które miałem sam dla siebie i przeciwko sobie. Zachodzi jednak pytanie, jak to sobie wyobrazicie, wy bracia chłopi i jak odpowiecie; czy zgodzicie się na to, aby jedni siedzieli w pokoju, a wy wiecznie z czapką w ręku, abyście stali pode drzwiami? Przedstawiciele partyj ludowych ocenili to już w sejmie i mimo różnic, jakie ich dzielą, odpowiedzieli zgodnie. Sądzić należy, że ogromna większość chłopska uczyni to samo. Karbując sobie w pamięci ten wypadek, nie pójdzie jednak drogą tych warchołów, co to bezdusznie wzywali w publicznych lokalach, ażeby z kosami na sztorc nabitemi przyszli poskromić własnych braci, którzy pozbyli się drugiej duszy, o której to przed laty pisał Kuba Bojko, a znaleźli własną, nieskrępowaną obywatelską. Lud polski odpowie godnie, ale też i stanowczo.

Wincenty Witos.

Odjazd delegatów polskich na konferencyę w Spaa.

Warszawa (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi: Dzisiaj wieczorem wyjeżdżają z Warszawy na konferencyę w Spaa pp.: Stanisław Patek, delegat pełnomocny rządu polskiego, Kazimierz Olszewski, dyrektor departamentu ministerstwa spraw zagranicznych, Kajetan Morawski, radca ministerstwa i referenci Gniezdowski i Zaleski, generał Rozwadowski, kapitan Matkowski, kap. Grosser, Stefan Ponikowski. Przybędą do Spaa z Paryża poseł Erazm Piltz, przedstawiciel Głównego Urzędu Likwidacyjnego, Jan Mrozowski, oraz pp. Deermann i Zborowski.

Zatonięcie bolszewickiego okrętu z 2000 jeńców wojennych.

Wiedeń. (PAT. Radio) Biuro koresp. donosi wedle dzienników berlińskich z Helsingforsu, że bolszewicki okręt transportowy zatonął z 2000 wojennych jeńców niemieckich, finlandzkich, austryackich i angielskich przy ujściu Newy. Wszyscy jeńcy zatonęli.

Katastrofa pociągu z czeskimi Sokołami.

5 zabitych — 76 rannych.

Praga (PAT). Na stacyi kolejowej Czeski Brod uległ katastrofie pociąg specyalny, wiozący uczestników na zlot sokołów. Najechał on na pociąg towarowy, zdążający w przeciwnym kierunku. Według dotychczasowych wiadomości, wydobyto z pod gruzów 5 zabitych i 76 rannych.

Ruch przekazowy pomiędzy krajem a frontem.

Warszawa. (PAT). Biuro prasowe naczelnego dowództwa wojsk polskich komunikuje: Od dn. 1 lipca b. r. poczty polskie są obowiązane przyjmować przekazy nadawane przez osoby, władze i zakłady, należące do armii w polu, przeznaczone dla obszarów całej Polski, z wyjątkiem urzędów pocztowych ziem wschodnich. Niedopuszczalne są przekazy telegraficzne, ekspresowe, poste restante i przekazy za potwierdzeniem wypłaty. Na jeden przekaz można wpłacić kwotę najwyżej 2 tysiące mk. Przekazy mają być napisane atramentem, pismem maszynowem lub ołówkiem chemicznym. Kwoty wyrazić należy cyframi arabskiemi i słowami w języku polskim. Nadawca musi podawać swoje imię i nazwisko, szarżę, przynależność do odnośnej formacyi, pododdział, tudzież nazwę poczty polowej. Wszelkie inne dopiski są niedopuszczalne. Tak przekazy prywatne, jak i urzędowe do i od armii w polu, muszą być opłacane

wedle każdocześnie obowiązującej taryfy pocztowej. W kraju do armii w polu dopuszczone są przekazy pocztowe z obszarów całej Polski, z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego i urzędów pocztowych ziem wschodnich i to tylko do wysokości 2 tysięcy mk. za przepisaną opłatą wedle obowiązującej taryfy każdoczesnej. Przekazy mają być nadawane na blankietach urzędowych. Przekazy telegraficzne, poste restante, ekspresowe, z adresem „do rąk własnych" i za potwierdzeniem odbioru, są niedopuszczalne. Co do sposobu wypełnienia obowiązują osobne przepisy cywilnych zarządów pocztowych. Poczta odpowiada nadawcy przekazu pocztowego za wpłaconą kwotę aż do wypłaty upoważnionemu odbiorcy.

Zniżka cen biletów kolejowych dla urzędników

Warszawa. (PAT) Na posiedzeniu w dniu 28 czerwca 1920 r. rada ministrów przyjęła między innymi projekt o utworzeniu zapasów ziemi a parcelacye i osadnictwo, projekt ustawy w przedmiocie utworzenia banku rolnego, projekt ustawy przyznającej głównemu urzędowi ziemskiemu sumę miliarda marek na parcelacye i osadnictwo, projekt ustawy o kredycie gwarancyjnym dla instytucyi gospodarczych. Ponadto rada ministrów przyznała na wniosek ministra kolei dla urzędników i funkcyonaryuszy państwowych 50 proc. zniżkę opłat na przejazd kolejami państwowymi na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Dowóz z Polski poprawi aprowizacyę G. Śląska

Warszawa (tel. M.). Z Opola donoszą, że warunki aprowizacyjne na Górnym Śląsku poprawiły się znacznie skutkiem dowozu z Polski.

Niemieckie sztuczki dla obniżenia kursu marki polskiej.

Warszawa (tel. M.). Według ostatnich wiadomości z Górnego Śląska, Niemcy gwałtownie skupują tam walutę polską, gromadząc znaczne jej zapasy, aby w odpowiedniej chwili rzucić w całym szeregu miejscowości wielką ilość marek polskich na targ pieniężny, a to celem gwałtownego obniżenia wartości marki polskiej. Sumy, niezbędne do tych transakcyi, czerpią Niemcy z funduszu plebiscytowego.

Mylne pogłoski o dymisyi gen. Iwaszkiewicza.

Warszawa. (PAT) Niektóre dzienniki warszawskie i prowincyonalne zamieściły wzmiankę, jakoby generał Iwaszkiewicz otrzymał dymisyę otrzymał. Ze źródła miarodajnego informują nas, że wiadomość ta jest z gruntu fałszywą, gdyż generał Iwaszkiewicz otrzymał urlop po ukończeniu operacyi wojennych na Ukrainie, o który ze względu na stan zdrowia jeszcze poprzednio prosił. Po ukończeniu urlopu generał Iwaszkiewicz wróci na dawne stanowisko.

Rabini w Królestwie za pożyczką państwową.

Warszawa (tel. M.). Zwraca uwagę fakt, że prasa żydowska od dwóch dni drukuje odezwę rabinatu warszawskiego i prowincyonalnego, nawołującą ludność żydowską do nabywania pożyczki państwowej.

Kłamstwa p. Radka.

Warszawa (tel. M.). Radek Sobelsohn zamieścił w „Moskiewskich Izwiestiach" artykuł, w którym dowodzi, że w czasie kulminacyjnego okresu ofenzywy Denikina w listopadzie 1919 r. naczelne dowództwo wojsk polskich zawarło było tajny układ z rządem centralnym sowietów, na podstawie którego obowiązało się do prowizorycznego wstrzymania działań wojennych, aby pozwolić armii czerwonej na koncentracyę wszystkich sił przeciw Denikinowi. — Kłamliwość tych doniesień aż nadto jest widoczną i mają one jedynie na celu poróżnienie Polski z patryotami rosyjskimi oraz skompromitowanie jej w oczach koalicyi.

Niemiecko-litewskie rokowania.

Gdańsk. (PAT) „Danziger Ztg." donosi, że obecnie toczą się między rządem litewskim i niemieckim rokowania w sprawie zawarcia pokojowego układu niemiecko-litewskiego.

Bojkot Węgier spowoduje upadek rządu austryackiego?

Węgry przetrzymają blokadę. — Opinia wybitnego polityka węgierskiego.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Budapeszt, 28 czerwca. Pewien wybitny polityk węgierski w rozmowie z Waszym korespondentem oświadczył między innemi:

„Międzynarodowy bojkot robotniczy Węgier, ogłoszony przez organizacye socyalistyczne i komunistyczne, nie przeraża nas i nie zamierzamy bynajmniej przed nim kapitulować. W praktyce najbardziej dotkliwy jest dla nas bojkot transportowy od strony Wiednia, ale na tem już znaleźliśmy skuteczne przeciwdziałanie w zamknięciu naszej granicy dla wywozu środków żywności do Wiednia. Może to wywołać nieoczekiwane, a groźniejsze dla Wiednia, — niż dla nas bojkot, skutki — **może mianowicie zachwiać stanowiskiem rządu robotniczo-socyalistycznego wiedeńskiego.** W ten sposób jego broń przeciwko niemu samemu się obróci.

Niezależnie od tego obecny rząd węgierski nosi się z zamiarem ustąpienia — bezwarunkowo jednak nie podczas trwania bojkotu, lecz po ustaniu bojkotu.

Za „dyktaturą proletaryatu" w Niemczech.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Berlina donoszą: Socyaliści niezawiśli i komuniści wzywają na dzień 1 lipca do masowych demonstracyi na rzecz wprowadzenia dyktatury proletaryatu.

Anglia nie zezwoli na niezawisłość Irlandyi.

Wiedeń (tel. wł.). Jak donosi „Matin", lord French w mowie, wygłoszonej w Belfast, oświadczył, że rząd życzy sobie, aby Irlandya miała jak najszerszą autonomię, ale nigdy nie zgodzi się na zupełną niezawisłość Irlandyi.

Stan wyjątkowy w Hamburgu.

Nauen. (PAT) Na skutek rozruchów na tle żywnościowem w Hamburgu, w których zostało zabitych 2 osoby a 80 rannych, zaprowadzono w tem mieście stan wyjątkowy.

Rokowania z Krasinem toczą się dalej.

Wiedeń. (PAT) Biuro koresp. donosi z Londynu: Wczorajsza konferencya między przedstawicielami koalicyi a delegacyą rosyjską pod przewodnictwem Krassina, dotyczyła przedewszystkiem wypracowania postanowień technicznych co do podjęcia handlu z Rosyą sowiecką. Prace przybrały dobry obrót. Co do trudności, które zastręcza uregulowanie własności prywatnej obcych obywateli w Rosyi, to, jak donosi „Observer", po obu stronach panuje życzenie, aby w tej sprawie znaleść wyjście.

Rozszerzenie zakresu rokowań?

Londyn. (PAT) Ag. Havasa. „Observer" podaje: Na konferencyi ekonomiczne z Krassinem, obecny był po raz pierwszy przedstawiciel Japonii. Przewidywać można rozszerzenie zakresu rokowań.

Ekshumacya zwłok sprawców zamachu z 28 czerwca 1914.

Zagrzeb. (Tel. wł.) W dniu 1 czerwca odbyła się w Teresienstadt przy udziale sokolstwa południowosłowiańskiego uroczysta ekshumacya zwłok sprawców zamachu z 28 czerwca 1914 r., którzy czczeni będą jako bohaterzy narodowi. Zwłoki przewiezione zostaną do Pragi na uroczystość zjazdu sokolstwa, a stamtąd do Sarajewa.

Kolonie i półkolonie w Krakowie.

Wykonując niejako testament wielkiego przyjaciela młodzieży i twórcy parku na błoniach dra Henryka Jordana gmina miasta Krakowa oraz inicyatywa obywatelstwa dążyła do zapewnienia dzieciom i młodzieży krakowskiej podczas feryi letnich pobytu na świeżem powietrzu przy równoczesnem intenzywnem odżywianiu oraz zastosowaniu takich zajęć i zabaw, któreby wywoływały w młodych sercach umiłowanie przyrody. Działalność ta mimo trudności z powodu uszczerbku na zdrowiu jaki przez stosunki wojennem młodzież poniosła, zwiększała się z roku na rok już w ciągu wojny europejskiej. Dla celowego ujęcia i zorganizowania akcyi gmina m. Krakowa z inicyatywy wiceprezydenta Rollego przystąpiła do utworzenia Związku wszystkich instytucyi, do których należy obecnie 22 instytucyi urządzających kolonie lecznicze i klimatyczne poza obrębem m. Krakowa z łączną liczbą dzieci 2460 oraz 7 instytucyi, które przy wyzyskaniu parków, łąk i lasów podmiejskich względnie okolic miasta, urządzają całodzienne półkolonie dla dzieci i młodzieży, począwszy od lat 4-ech do 20-tu. — Z pośród instytucyi zajmujących się koloniami na szczególną wzmiankę zasługuje działalność Tow. opieki nad młodzieżą, które dzięki pełnej poświęcenia pracy p. Maryi Bogdanikówny w roku bież. wysyła z górą 500 dzieci do górskich okolic Małopolski a 300 do Wielkopolski i na polskie Pomorze.

Na wzmiankę zasługuje inicyatywa urządzenia półkolonii dla młodzieży szkół średnich. Półkolonia ta dzięki pracy pułkownika Piątkiewicza i por. Kuty rozwija się bardzo pomyślnie, umożliwiając młodzieży krajoznawcze zwiedzenie bliższych i dalszych okolic miasta oraz gór polskich.

Gmina miasta Krakowa zdając sobie sprawę z trudności w jakich naogół ludność się znajduje, nie szczędziła ofiar, aby kolonie i półkolonie mogły spełnić jak najlepiej swe zadanie. Gmina poczyniła też starania o subwencyę państwową, która została przyznana w kwocie 1 i pół miliona marek. Okoliczność ta, chociaż wydatek miesięczny na utrzymanie dziecka na półkolonii wynosi 300 Mk, a na kolonie od 600 do 1200 Mk. umożliwiła wprowadzenie minimalnej opłaty, bo na półkoloniach 50 Mk., a na koloniach 150 Mk. miesięcznie. Sieroty, względnie dzieci rodziców ubogich od tych opłat są uwolnione.

KRONIKA TEATRALNA.

ZE ŚWIATA ARTYSTYCZNEGO. Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym podpisał umowę z dyrekcyą teatru „Bagatela" p. **Jan Nowacki**, artysta teatru miejskiego we Lwowie.

SEZON OPEROWY. W operach „Trubadur" (1 lipca) i „Halka" (2 lipca), któremi Krakowskie Towarzystwo Operowe rozpoczyna cykl przedstawień w miejskim teatrze im. Słowackiego, wystąpią znakomici artyści opery warszawskiej: pp. Marya Mokrzycka i Stanisław Gruszczyński. „Trubadur" dany będzie w tym sezonie tylko dwa razy (1 i 4 lipca), „Halka" tylko raz. Kierownictwo artystyczne przedstawień spoczywa w rękach p. Wallek-Walewskiego, reżyseryą kieruje artysta i I. reżyser sceny poznańskiej, p. Stanisław Tarnawski.

POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO-PEDAGOGICZNY uprasza wszystkich muzyków obojga płci: kompozytorów, pedagogów, wykonawców, reprezentantów tow. śpiewackich o gremialne przybycie na walne zebranie dnia 1 lipca br. do sali Instytutu muz. ul. św. Anny 2 o godz. 11 przed południem, celem omówienia sprawy zjazdu muzyków w Warszawie i ukonstytuowanie miejscowego komitetu organizacyjnego.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

SZTUKA	UCIECHA	WANDA	PROMIEŃ	ZACHĘTA	LUBICZ	OPIEKA
Od 23 czerwca 1920. **OFIARA** wspaniały dramat w 5 aktach z epilogiem. W głównej roli wystąpi znakomita artystka **Henny Porten.**	Od 30 czerwca 1920. Najwybitniejszy sportsmen świata **Douglas Fairbanks** w senzacyjnej 5-aktow. szampańsk. humorem zaprawnej komedyi **Amerykańska arystokracya** Nadto doskonała farsa z ALBERTEM PAULIGIEM	Od 28 czerwca do 4 lipca **FIDELIO** senzacyjny dramat rosyjski konspiracyjny w 5 aktach. W głównej roli MADY CHRISTIANS.	Od 26—29 czerwca 1920. **Mały rozbitek** komedya amerykańska z prześliczną **Mary Miles.** PONADTO INNE OBRAZY	Od 30 czerwca 1920. **Fern Andra** znakomita artystka, słynna piękność w senzacyjnym dramacie w 5-ciu aktach **Pod białą gwiazdą.**	Od 27 czerwca 1920. **Awantury miłosne** (Przygody z apaszem) sztuka filmowa w 5 akt. Ponadto **MAKS I WORECZEK** komedya w 1 akcie z Linderem w gł. roli.	Od 29 czerwca do 1 lipca **Piękna Małgosia** nadzwyczaj zajmujący dramat w 4 aktach. W roli głównej **Hella Moja.** Ponadto komedya w 3 aktach p. t. PRZYJACIEL LEBEL. Cały dochód dla inwalidów

ZGUBIONO dokument wojskowy opiewający na nazwisko St. sierż. Teofil Duzel. Łaskawy znalazca zechce oddać pod adresem: Kraków, ul. Sebastyana 32, II p. 1682

POSZUKUJE SIĘ chłopca do usługi. Zgłoszenia osobiste miądzy godz. 3—4 ul. Grabowskiego 7. **Hugo Unger, Biuro komisowo-handlowe.** 1683

EGZAMINOWANY PALACZ MASZYNISTA z dobremi świadectwami przyjmie stałą posadę. Józef Piec, Loberda, Kolonie nr. 362, p. Łazy, Śląsk 1684

FABRYKA CHEMICZNA M. NURKA W KRAKOWIE
TERPENTYNOWA PASTA DO OBUWIA „Blask"

OKAZYJNIE do sprzedania wózek dziecinny i dubeltówka. Oglądać można: Gołębia 14, parter, biuro 1666

POSZUKUJE SIĘ w Rynku gł. lub najbliższej okolicy (ul. Floryańska, Sławkowska, Szewska, Bracka itp.) na parterze lub I-szym piętrze 7—8 pokoi, względnie sali i 4 pokoi, odpowiednich na pomieszczenie banku. Zgłoszenia z podaniem wysokości czynszu (obojętny) ewent. pośrednictwa pod „Nowy Bank" do Admin. „Gońca". 1674

DOM HANDLOWO-KOMISOWY
HENRYK PAPERLE i ZYGMUNT RATZ

w Krakowie, Rynek główny l. 11, II piętro

poleca tylko hurtownie po cenach przystępnych

PAPIERY LISTOWE WSZELKIEGO RODZAJU, PRZYBORY PIŚMIENNE I SZKOLNE. 1351

Dla wygody P. T. Odbiorców wysyłamy aż do otwarcia ruchu kolejowego paczki pocztowe 10-kilowe.

Krakowski Zakład Czuwania i Ochrony
Kraków, Rynek gł. 22, tel. 2246
dostarcza
konwojentów
wyszkolonych do transportów kolejowych, zaopatrzonych w legitymacye Władz. 1684

4 bilardy Seiferta z kijami

kulami słoniowemi i masowemi oraz piramidką, stoliki marmurowe urządzenie kawiarni do sprzedania.
Wiadomość:
MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK GARBARZY
Kraków, ul. Berka Joselewicza l. 21. 1685

Ważne dla Kupców i Kółek rolniczych!

Świeży transport nadszedł! 1484

Płócienka, zefiry kolorowe i t. d. Pończochy damskie i dziecinne czarne i białe oraz różne przybory do szycia.

Sprzedaż li tylko hurtowna.

F. WOJAS, Kraków, Łobzowska 12.

Ważne dla P. T. Kupców i Składnic Kółek rolniczych

Mydła toaletowe
Pastę do obuwia „Ursus"
Sznurowadła do bucików

Poleca w najlepszych gatunkach hurtownie firma

Jakób Wanderer, Kraków, Jagiellońska 9 1489

1 LUB 2 POKOJE umeblowane z kuchnią i wszelkiemi wygodami na lipiec i sierpień do wynajęcia. Zgłoszenia pod list W. W. 102 do Administracyi „Gońca". 1675

OFERTY na adaptacye i urządzenia biur bankowych wnosić bezzwłocznie: 1686
Małopolski Związek Garbarzy, Kraków
ul. Berka Joselewicza l. 21.

Fachowe siły ekspedytorskie, stenotypistki 1679
korespondentów oraz inne siły biurowe
przyjmuje na dobrych warunkach
„Polski Glob"
Zgłoszenia z odpisami świadectw w sekretaryacie, Bracka 1 (od 11 - 12 przed południem).

ŚLUSARZY

maszynowych i pomocników, tudzież formierzy do odlewni 1678

przyjmie natychmiast

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH „ODLEW" KRAKÓW-GRZEGÓRZKI

HANDEL PRZYBORÓW SZEWSKICH I KRAWIECKICH
M. ABRAHAMER

Kraków-Podgórze, ul. Legionów (3-go maja 8

sprzedaje kołki i przędzę czarną szewską, kapsle i haki do bucików, politury do skór, wosk, maszynki do kapsli i haków oraz wszelkiego rodzaju nici do szycia maszynowego i ręcznego **po nader niskich cenach.** Sprzedaż hurtowna i częściowa. 1407

Parcelacye dóbr tabularnych 1673

na mocy upoważnienia Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie do l. 7548 przeprowadza biuro parcelacyjne inżyniera Artura Bromowicza w Krakowie, Grodzka 26. **Posiada kolonistów na wschód.**

Posłuchajcie rady starego farbiarza.

Jeśli chcesz farbować i uzyskać prawdziwy kolor, żądaj barwnika

„ŁABĘDŹ"

firmy: TOW. FARBIARSKIE.

Żądaj wszędzie! 1431

KOSY „KOSCIUSZKO" i „SOBIESKI"
SIERPY „REDTENBACHER"

motyki, sieczkarnie ręczne, kieraty, młocarnie kieratowe, pługi „Ventzkiego" jedno i dwuskibowe, parniki „Ventzkiego" wszystko pierwszorzędnej jakości dostarcza hurtownia

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych

Zamówienia nadsyłać: 1615
Kraków, Wiślna 8 lub
Filia Lwów, ul. Mickiewicza 26.

Ceny kos i sierpów wobec zakupna na bardzo korzystnych warunkach o tendencyi zniżkowej **wyjątkowo niskie.**

Miejskie Zakłady ceramiczne

Kraków, Lwowska 2

poszukują zdolnych, sumiennych i pracowitych urzędników z wyższem wykształceniem do prac biurowych.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya. 1629

Znakomitą marmoladę owocową

w beczkach i skrzyniach po Mk 27·50 za kg loco Kraków oraz **towary kolonialne** dla PT. Konsumów i **Spółek** spożywczych poleca

Hurtownia Chrześcijańskiej Spółki Spożywczej

1650 **Kraków, Jagiellońska 9.**

LODOWNIE POKOJOWE własnego wyrobu, na przechowywanie potraw, konewki do zropienia kwiatów — poleca:

Wytwórnia przedmiotów metalowych Wł. Müller i St. Puchalski, Kraków,

Sklep: **Rynek gł. 7—8** w podworcu.

TERMOMETRY

Telefon 268-71 1668 POLECA HURTOWNIE Telefon 268-71

Dom handlowy JÓZEF GOLDMAN, Warszawa, ul. Sniadeckich 6 (dawniej Kaliksta)

BIURO SPEDYCYJNE „PRZEWÓZ"

SPÓŁKA Z OGR. POR. — ZAŁOŻONE PRZEZ CENTR. ORGAN. ROLN.

1286 **Kraków, ul. Wiślna 8, I. p. Tel. 3588**

wykonuje spedycye wszelkiego rodzaju. — Wysyłka towarów **w wozach zbiorowych** do wszystkich miast w Polsce. Przewóz i ekspedycya mebli we własnych wozach meblowych wraz z konwojem. (Dla urzędników przesiedlających się ceny niższe). Własne magazyny na kolei. Własne zaprzęgi i automobile do rozwozu towarów.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.